Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 5 zł

Nr. 44 | Warszawa, 2 września 1946 r. | Rok II

Skonecki wygrywa ponownie z Hebdą na mistrzostwach Polski

Zwycięstwo i porażka Warszawy

W piłce nożnej z Poznaniem 4:2, w boksie ze Śląskiem 7:9

Holandia kwestionuje
prawo Walasiewiczówny do startu

PRAGA, 1.9. (Tel. wł.). Jak donosi prasa zagraniczna (Holandia, Szwecja), Holandia wniosła w Oslo protest przeciw udziałowi w mistrzostwach Europy Walasiewiczówny. Holandia domagała się poddania zawodniczki tej badaniu lekarskiemu. Protest załatwiony został przez Federację Lekkoatletyczną w ten sposób, że polecono Polskiemu Związkowi Lekkoatletycznemu przeprowadzenie ekspertyzy lekarskiej i zawiadomieniu o wyniku Międzynarodowej Federacji.

Tyle prasa zagraniczna. Ze swej strony pozwalamy sobie zwrócić się do PZLA z uprzejmym zapytaniem:

1 Czy meldunki prasy zagranicznej odpowiadają prawdzie?

2 Jeśli tak, dlaczego do tej pory opinia Polski nie była o tym powiadomiona, mimo że w audycjach radiowych nadawanych z Oslo dla kraju sporo czasu poświęcano sprawom mniej ważnym,

3 Czy PZLA skłonny jest wydać w sprawie tej komunikat, któryby albo napiętnował „oszczerstwa" prasy zagranicznej, albo też wyjaśnił rzeczywiste tło.

Nie ulega wątpliwości, że polska opinia sportowa żywo domagać się będzie jasnego stanowiska. Lekkoatletyka kobieca obarczona jest oddawna już tak licznymi grzechami, że przed wojną wiele czynników związanych z wychowaniem fiz. i sportem wręcz odmawiało lekkoatletyce kobiecej równouprawnienia.

W obecnej chwili, kiedy jesteśmy świadkami wspaniałego rozkwitu lekkoatletyki kobiecej na całym świecie, należy bezwzględnie dążyć do uwolnienia jej od zmory dyskretytującej wartość jej i znaczenie.

Dlatego też będziemy stanowczymi zwolennikami jasnych sytuacji bez niedomówień i pruderii.

Tłoczyński Stolarow
w półfinałach mistrzostw Anglii

W turnieju tenisowym o mistrzostwo północnej Anglii, który odbywa się obecnie w Scarborough, do półfinału w pojedynczej grze panów zakwalifikowało się dwóch Polaków: Tłoczyński i Stolarow.

Tłoczyński odniósł wspaniałe zwycięstwo nad Flemingiem, a Stolarow pokonał Wilde'a, który coprawda wygrał łatwo pierwszego seta, lecz w dwóch następnych uległ lepszemu przeciwnikowi.

Poza Tłoczyńskim i Stolarowem do półfinału weszli: Butler i Carter.

Wyniki ćwierćfinału:

Tłoczyński — Fleming 6:0, 6:0; Stolarow — Wilde 0:6, 6:3, 6:1; Butler Hacking 6:3, 6:3; Carter — Miles 7:5, 5:7, 6:1.

★

W turnieju tenisowym w Bognor w 3-ciej rundzie gry pojedyńczej panów Spychała pokonał Oliviera 6:4,

Nie pojadą

Prasa śląska zapowiedziała wyjazd Jędrzejowskiej i innych tenisistów polskich na mistrzostwa Czechosłowacji i Węgier. Ekspedycja ta nie dojdzie do skutku z powodu trudności paszportowych.

Skład 8-mek
Warszawy i Łodzi

KATOWICE, 1,9. (Tel. wł.). Po meczu Warszawa — Łódź w boksie kapitan WOZB ustalił skład ósemki stołecznej na mecz z Łodzią: Batora, Sobkowiak, Czortek, Kosiński, Wasiak, Kolczyński, Kołacz, Archacki.

Natomiast Łódź sygnalizuje skład: Stasiak, Czarnecki, Marcinkowski, Olejnik, Gunton, Niewadził.

Warszawa zwycięża Poznań 4:2
i zajmuje 2-gie miejsce w pucharze Kałuży

POZNAŃ, 1. 9. (Tel. wł.) — *Warszawa — Poznań 4:2 (1:1).* Rewanżowe spotkanie o puchar ś. p. Kałuży przyniosło gościom zdecydowane i zasłużone zwycięstwo. Drużyna poznańska, jako całość, zupełnie zawiodła. Jakkolwiek pierwsze kilkanaście minut wskazywały, że warszawianie zejdą z boiska pokonani, to wkrótce okazało się, że zespół poznaniaków nie był groźny.

Przyczyną tego była b. słaba gra pomocy. Zawiódł szczególnie środkowy pomocnik Tarka, niewiadomo dlaczego grał jako trzeci obrońca. Spowodowało to dużą lukę między atakiem Poznania a pomocą. Brak ten wyzyskał z całym powodzeniem atak warszawian. Dopóki atakowi poznańskiemu starczyło się na cofanie się, wynik był dla Poznania korzystny. Było jednak do przewidzenia, że siły ataku poznańskiego nie starczą na długo, i że prędzej czy później warszawianie wyzyskają ten słaby moment.

Trio obronne Poznania wywiązywało się ze swego zadania dobrze, jednakże pod naporem warszawian, musiało skapitulować. Dusik okazał się dobrym, i bramkarz Tomiak, który pod koniec pierwszej części wskutek kontuzji musiał opuścić boisko. Zastępca jego, Doliński, był słabszy.

Poznaniacy ustępowali drużynie warszawskiej pod względem zgrania i szybkości. Jeśli chodzi o atak Poznania, zawiódł Anioła. Pozatym brak było zrozumienia w grze. W sumie zespół Poznania grał chaotycznie i słabo.

Na tym tle drużyna warszawska, która wystąpiła bez Szczepaniaka i Gierwatowskiego wypadła dobrze. U warszawian można było zaobserwować przede wszystkim dobre zgranie oraz dobre opanowanie piłki. Wszystkie linie były wyrównane. Trio obronne zrazu trochę niepewne, w miarę gry coraz uzyskiwało opanowanie. Najsilniejszym punktem Warszawy w przeciwieństwie do Poznania okazała się pomoc, w której najlepszym zawodnikiem był Waśko.

Piątka ataku warszawskiego, nie mająca specjalnie słabych punktów, swą ambitną i zdecydowaną grą przyczyniła się do uzyskania czterech bramek.

Z tego co oglądaliśmy można powiedzieć, iż prawa strona była lepsza, niż lewa. Na prawym skrzydle Jaźwicki, który z początku grał trochę niepewnie, w ciągu gry rozegrał się i stwarzał bardzo niebezpieczne sytuacje. Dobrym okazał się Szularz, zdobywca dwóch bramek. W całości atak warszawski był bardziej niebezpieczny i skuteczny.

Drużyna warszawska zdobyła sobie swą grą sympatię publiczności poznańskiej, która po zakończeniu meczu sprawiła warszawiakom owację.

Warszawa: Borucz, Wujek, Maruszkiewicz, Waśko, Szczurek, Brzozowski, Jaźwicki, Kohut, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Poznań: Tomiak (Toliński), Staniak, Dusik, Weiss, Tarka, Matuszak, Skoczylas, Anioła, Gendera, Kaźmierczak, Smólski.

Sędzia p. Gruszka ze Śląska—dobry. Publiczności 10 tysięcy.

Grę rozpoczyna Poznań jednak Warszawa odpowiada kontratakiem. Toczą się przez kilka minut dwustronne ataki. W 16 min. Gendera zdobywa bramkę, jednak sędzia nie uznaje, gdyż była zdobyta ze spalonego. Dopiero w 26 min. z kombinacji Smólski, Kaźmierczak en ostatni zdobywa silnym strzałem bramkę dla Poznania. 1:0.

Kontratak warszawian likwiduje Tomiak. Potym Tomiak opuszcza boisko. Do bramki wchodzi Toliński. Od tego momentu zaczyna się lekka przewaga Warszawy. W 41 min. pod bramką Poznania tworzy się tumult, w którego wyniku Kohut zdobywa wyrównanie.

W drugiej części rozpoczyna Warszawa, zdobywając z miejsca 2 kornery niewyzyskane. W 3 min. daleki strzał Matuszaka odbija się od poprzeczki, nadbiega Gendera i silnym płaskim strzałem lokuje piłkę w siatce. Wynik 2:1 dla Poznania. Następnie kilka minut gry, w której warszawianie atakują bramkę Poznania, w 12 min. uzyskują przez Szularza wyrównania. Od tego momentu Warszawa zaczyna przygniatać. Następuje szereg dobrych ataków na bramkę Poznania, w rezultacie których w 21 min. Szularz zdobywa 3 bramkę. Jaźwicki w 35 min. dalekim strzałem zdobywa czwartą bramkę.

15.X Polska Czechosłowacja ?

W czasie pobytu w Oslo kierownictwo PZLA omówiło ewent. spotkanie międzypaństwowe pań Polska — Czechosłowacja. Czesi propozycję przyjęli przychylnie. Odpowiedź mają dać telegraficznie.

Jako miejsce pierwszego meczu międzypaństwowego w lekkoatletyce kobiecej przewidziana jest Praga czeska, a datą spotkania byłby 15 września b. r.

Zwycięzca Raidu Tatrzańskiego



Żymierski potwierdził swą klasę na zawodach w Częstochowie o czym piszemy na str. 4-ej

Anglicy nie przyjadą

POZNAŃ 1.9 (tel. wł). PZB otrzymał obszerny list ze Związku Angielskiego z podziękowaniem za zaproszene i z wytłumaczeniem, że w tym roku przyjazd amatorów angielskich do Polski jest niemożliwy. Związek Angielski zapowiedział nawiązanie stosunków sportowych w roku przyszłym.

Grand Prix Paryża

PARYŻ, 1.9. (Tel. wł.). Wczoraj w Paryżu odbyły się międzynarodowe zawody pływackie o Grand Prix Paryża.

100 m. crawlem wygrał Jany w czasie 58,7, 2) Ollson (Szwecja) 57,8; 3) Amerykanin Hirose 59,8.

Ollson zrewanżował się Jany, bijąc go w biegu na 50 mtr w czasie 25,8.

100 m. stylem grzbietowym wygrał Francuz, Vallerey, w czasie 1,08,9. Brat jego Jane Vallerey wygrał 400 mtr. stylem grzbietowym w 5 min. 11,3 sek.

Harup (Dania), która zdobyła pięć nagród w ciągu ostatnich dwóch dni, wygrała dziś 100 m. stylem grzbietowym w konkurencji kobiecej w czasie 1:17,9. Francja pokonała Szwajcarię w sztafecie 4 x 200 m,. przebywając dystans w 9:34,5.

W zapaśniczych mistrzostwach Polski
rozegrano 115 walk

ŁÓDŹ, 1. 9. (Tel. wł.) — Dwudniowe walki ciężkoatletów o tytuły mistrzów Polski nie przyniosły oczekiwanych rewelacji. Tytuły mistrzowskie przypadły starym znanym zawodnikom, nie ujawniając żadnych nowych talentów.

Jedyną niespodzianką jest porażka wielokrotnego mistrza Polski w wadze koguciej Rokity, który już po 20 sekundach przegrał z Budzyńskim. Ogółem rozegrano 115 walk. Odbywały się one w zupełnie szczególnej atmosferze.

Dbając widocznie o urozmaicenie 20-godzinnych zawodów, organizatorzy zmontowali bufet, w którym obok dowcipów i ploteczek można było również otrzymać napoje wyskokowe! Skutek był oczywiście natychmiastowy. Wpłynęło ogółem więcej protestów, niż rozegrano walk i nietylko publiczność wykazywała ożywienie wskutek spożycia alkoholu.

W niedzielę doszło do bardzo burzliwych awantur, bijatyk, jedynie autorytet wicewojewody Szudzińskiego, który był protektorem zawodów, zdołał załagodzić nastroje.

W wyniku zawodów pierwsze miejsce w punktacji zespołowej zdobył Śląsk — 11 punktów przed Warszawą — 9, Krakowem 8, Łodzią 6, Poznaniem 5 i Pomorzem 3.

Wyniki techniczne: Waga musza: mistrzostwo zdobył Bednarek (Łódź), bijąc w finale Grajcarka (Śl).

Waga kogucia: pierwsze miejsce Gibas (Śl), drugi Marcoch (Śl), trzeci Budzyński (Pom).

Waga piórkowa: 1) Strożak (Pomorze). 2) Kusz (Śl). 3) Kath (Poznań).

Waga lekka: 1) Kulesza (Łódź). 2) Jakubowicz (Poznań). 3) Kuligowski (Śl).

Waga półśrednia: 1) Rejniak (Warszawa). 2) Gryc (Śl). 3) Kuligowski (Śl).

Waga średnia: 1) Golas (Śl). 2) Radoń (Kraków). 3) Maliszewski (W-wa).

Waga półciężka: 1) Bajorek (Kr). 2) Kulisa (W-wa). 3) Pięta (Poznań).

Waga ciężka: 1) Kozerski (Warszawa). 2) Gliński (Łódź). 3) Ślidkowski.

★

Trójbój olimpijski w podnoszeniu ciężarów przyniósł następujące wyniki: *kogucia* —Polczyn (Pomorze) 192,5 kg. 2) Sokołowski (Pomorze) 180 kg.; *piórkowa:* 1) Niedziela (Śl) 265 kg. 2) Ceran (Warszawa) 205; *waga lekka:* 1) Herok (Śl) 237,5 kg. 2) Szelągowski (Pomorze) 231,5; *waga średnia:* 1) Sadowski (Warszawa) 277,5 kg. 2) Frankiewicz (Pomorze) 260 kg.; *waga półciężka:* 1) Augustyn (Śl) 265 kg. 2) Terlin 245; *wagą ciężka* — Witecki (Pomorze) 275 kg.

Mistrzostwa tenisowe USA

NOWY JORK. Wczoraj na kortach Forest Hills rozpoczęły się mistrzostwa tenisowe Stanów Zjednoczonych w grze pojedyńczej.

W pierwszej rundzie mistrz Francji Yvon Petra pokonał Bumrowa (USA) 6:4, 6:1, 6:4, a Belg van Eynuf został wyeliminowany po zaciętej walce przez Tucro'ę, który wygrał 6:4, 7:5, 7:5.

Amerykanin Larned po ładnej grze, pokonał Bernarda Destremeau (Fr) 6:4, 6:4, 12:10, a trzeci Francuz Pierre Pelizza wygrał łatwo ze Steelem (USA) w trzech setach 6:3, 6:3, 6:2.

„Dzień spółdzielczości"
świętem sportu klubów spółdzielczych

Tegoroczny „Dzień Spółdzielczości" będzie jednocześnie świętem sportu klubów spółdzielczych.

Z inicjatywy Warszawskiego KS. „Społem" odbędzie się turniej piłkarski drużyn spółdzielczych.

Program święta sportu spółdzielczego w ramach „Dnia Spółdzielczego" ustalony będzie w dn. 3 września na zebraniu Warszawskiego Komitetu obchodu „Dnia Spółdzielczości".

W zebraniu wezmą udział przedstawiciele klubów spółdzielczych przy Zw. Zaw. pracowników spółdzielczych.

MOBILIZACJA LEKKOATLETÓW

Do 21 mistrzostw lekkoatletycznych Polski, które rozegrane zostaną w dniach 7 i 8 września w Krakowie, zgłosiło się dotychczas 119 zawodników z 22 klubów z Warszawy, Poznania, Śląska, Częstochowy, Ostrowca Kieleckiego, Tomaszowa, Kielc i Krakowa.

Knecht mistrzem świata zawodowców

ZURICH, 1,9 (Tel. wł.). Tytuł mistrza świata w wyścigu szosowym dla zawodowców zdobył Hans Knecht (Szwajcaria).

Ferenczvaros nie przyjechał

ŁÓDŹ, 1.9. (Tel. wł.). Zwolenników piłkarstwa spotkała dzisiaj przykra niespodzianka. Zapowiedziany przyjazd słynnej drużyny budapeszteńskiej Ferenczvaros nie doszedł do skutku. Delegat Warty poznańskiej, która jest organizatorem tourne Węgrów, nadaremnie czekał przez dwa dni na stacji granicznej w Zebrzydowicach.

Mimo, iż organizatorowie starali się zawiadomić publiczność wszystkimi sposobami o nieprzyjeździe gości, na stadionie zebrało się bardzo dużo ludzi. Z konieczności więc zorganizowano najpierw mecz juniorów ŁKS z Old Boyami, poczym nastąpił mecz ŁKS I — ŁKS II w obliczu około 4 tys. widzów.

Pech Woodersona

LONDYN. Na odbywających się wczoraj zawodach lekkoatletycznych Woodersonowi, mistrzowi Europy na 5.000 m., nie udał się zamiar pobicia rekordu świata w biegu na 2 mile, gdyż pod koniec trasy naderwał on ścięgno Achillesa. Mimo to Wooderson skończył bieg w 9:12,8 sek.

Zawiodły także dwie próby pobicia rekordów Anglii na 440 i 100 y.

Wint, mający zamiar poprawić rekord Anglii na 440 y. — 47,6 sek., należący do Browna, po przebiegnięciu około 100 y. wyskoczył nagle do góry i padł na bieżnię jak długi. Koledzy znieśli go z bieżni, a przybyły lekarz stwierdził naderwanie mięśnia.

Skonecki mistrzem Polski

po zwycięstwie nad Hebdą w pięciu setach

KATOWICE, 1.9 (tel. wł.) 20-te mistrzostwa Polski w tenisie zakończyły się zwycięstwem Skoneckiego w stosunku 2:6, 7:5, 6:4, 3:6, 8:3.

Jak widać z wyniku mecz był bardzo ciężki. Hebda skapitulował dopiero za ósmą piłką meczową. Śmiało można powiedzieć, że równowaga ich była idealna, a o zwycięstwie zaważył przysłowiowy łut szczęścia, jak również 20 lat różnicy wieku, dzielący obu rywali.

Technicznie był lepszy Hebda, choć różnica nie była rażąca. Jeszcze ubiegłego roku Hebda potrafił Skoneckiego w odpowiednich momentach ściągać do siatki i to bez większego trudu. Te czasy skończyły się. Skonecki bardzo dobrze „rozciągał" przy siatce, wyłapując przytomnie woleje. Piłki Skoneckiego miały bezwątpienia większą szybkość, niż Hebdy. Nadto Skonecki wyraźnie wydłużył swe driwy, które wpadały zazwyczaj na sam koniec kortu. Jednym słowem: Skonecki zrobił krok naprzód i już dziś można stwierdzić, że będzie robił dalsze postępy.

Hebda niestety nie umiał się zdobyć na ataki przy siatce, zresztą Skonecki niechętnie opuszczał głębię kortu. Dlatego może chwilami mecz był monotonny, choć w całości dał widzom bardzo wiele emocji. Losy zdecydowały się właściwie w drugim secie, kiedy to Hebda prowadzi 5:4 i miał kończącą piłkę, a mimo to przegrał.

Jędrzejowska po meczu oświadczyła, iż Tłoczyński w obecnej formie łatwiej by wygrał zarówno ze Skoneckim jak i Hebdą Natomiast losy spotkań ze Spychałą stałyby pod znakiem zapytania.

Jeśli już mowa o Jadzi, to trzeba jej kilka słów poświęcić. Niestety, Jędrzejowska, jak zwykle, nie miała przeciwniczki, ale to co pokazała w grze mieszanej świadczy o renesansie. Po powrocie z Anglii i Francji nabrała szlifu, który niewątpliwie stawia ją w rzędzie ekstraklasy europejskiej. Jadzia zawsze obawiała się grać przy siatce. Dziś gra chętnie wolejami a nawet smeczami. Nadto poprawiła wyraźnie bekhend i serwis. Tytuł mistrzowski obroniła bez trudu, bijąc swą siostrę Zosię 6:2, 6:0. Zofia Jędrzejowska poprzednio w finale wygrała z Rudowską 6:3, 2:6, 8:6. Możnaby tu wspomnieć, iż Rudowska prowadziła w tym secie 5:3. Zosia jednak w decydującym momencie umiała zdobyć się na szybkość, której zazwyczaj jej brak.

Ale powróćmy do przebiegu meczu Skonecki — Hebda Pierwszego seta wygrał Hebda dość gładko po wymianach z głębi kortu. Początkowo Skonecki był wyraźnie zdenerwowany i rozpoczął swój serwis od czterech błędów. W drugim secie przy stanie 3:3 Skonecki poraz pierwszy zdobywa prowadzenie 4:3, ale Hebda łatwo wyrównuje i sam prowadzi 5:4. Do piłki setowej może niezbyt się przyłożył. Posyła ją na aut. Drugi setboll również przegrywa Hebda. Później następuje zażarta walka. Skonecki osiąga 5 razy przewagę i wygrywa gema. Set należy do niego.

Trzeciego seta po walce wygrywa Skonecki. W czwartym score jest dla Hebdy 1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 4:1, 4:2, 5:2, 5:3 i za czwartym setballem wygrywa. Przebieg piątego jest następujący dla Skoneckiego 1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 3:2, 4:2, 4:3, 4:4, 5:4 i 5 meczbilli dla Skoneckiego, później 6:5 oraz 6 i 7 meczbol. W rezultacie przy stanie 7:6 Hebda musi skapitulować.

Ostatnie gemy utrzymały w olbrzymim napięciu publiczność, która po większej części dopingowała Hebdę, walczącego do ostatka z wielką ambicją.

W półfinałach Skonecki bez wielkiego trudu rozprawił się z Kończakiem 6:3, 6:2, 2:6, 6:3. Walka ta przypominała chwilami mecz treningowy, w którym Kończak podawał Skoneckiemu piłkę wprost na rakietę. Kończak miał wybitnie słaby dzień, trzymał się kurczowo głębi kortu. Nie zdobył się ani na jeden atak przy siatce. Pod względem taktycznym Kończak zawiódł.

W drugim półfinale Hebda pobił gładko Bratka 6:4, 6:2, 6:0. Mecz ten został rozegrany na raty podczas burzy Początkowo Bratek nawiązywał dość równorzędną walkę, ale w końcu opadł z sił.

W półfinale gry mieszanej Jadwiga Jędrzejowska — Hebda łatwo wygrali z Popławską i Bratkiem, a Szeraucówna ze Skoneckim pobili Rudowską i Kończaka 6:2, 6:2.

W grze podwójnej panów w półfinale Hebda Bełdowski — Herz Piątek 6:4, 7:5, 3:6, 8:6. Skonecki Olejniszyn — Bratek Kończak 6:4, 6:4, 6:2.

Finały odbędą się w poniedziałek.

Pretendenci do mistrzostwa Krakowa remisują

Wisła-Cracovia 1:1 (0:1)

KRAKÓW, 1.9. (Tel. wł.). W niedzielę odbyły się trzecie z kolei zawody o mistrzostwo piłkarskie Krakowa wobec 20 tysięcy widzów. Przy pięknej słonecznej pogodzie na boisku Cracovii stanęły dwie czołowe drużyny Krakowa. Cracovia i Wisła, które w dotychczasowych finałowych rozgrywkach o msitrzostwo KOZPN zdobyły po 2 punkty. Niedzielne spotkanie miało dać nam odpowiedź, kto jest lepszy, Cracovia czy Wisła? Odpowiedź jednak nie padła, gdyż zawody zakończyły się wynikiem remisowym. Cracovia prowadziła do 88 minuty 1:0, dwie ostatnie minuty gry wystarczyły Wiśle, aby cały dorobek Cracovii został zniszczony. Wynik remisowy nie krzywdzi żadnej ze stron. Biorąc pod uwagę, że sprawcą bramki dla Cracovii był Jurowicz, który przy robinsonadzie mając piłkę przy sobie puścił ją fatalnie z rąk, tak że padła ona do siatki — bramka zdobyta w 88 minucie przez Gracza mogła być wynikiem dnia na korzyść Wisły. Sumie prowadzonych akcji, technicznej przewadze Wisły przeciwstawiła Cracovia niesłychanie ofiarną i ambitną grę całej drużyny.

Z bramkarzy Rybicki może mówić o prawdziwym szczęściu, że jego wielokrotne niepotrzebne wybiegi nie skończyły się tragicznie. Bramki wyrównującej Gracza nie mógł obronić Jurowicz, ma wprawdzie na sumieniu bramkę, jednak zrehabilitował się w drugiej połowie i obronił niebezpieczny strzał Rozankowskego II.

Z obrońców na główny plan wybił się Flanek, który był bezsprzecznie najlepszym zawodnikiem na boisku. Ustępował mu znacznie Kubik. Dobrze spisali się natomiast obaj obrońcy Cracovii. Linia pomocy Cracovii przewyższała vis a vis Wisły, a Jabłońsk I unieruchomił zupełnie zawsze niebezpiecznego Gracza.

Pomoc Cracovii doskonale współpracowała z atakiem, jednakże niezawsze panowało tam zrozumienie. W pomocy Wisły Legutko wyróżniał się roztropną grą. Po pauzie obydwaj środkowi pomocnicy cofnęli się do obrony i grali jako trzeci obrońcy. Atak Cracvii miał większy ciąg na bramkę, lecz brakło strzelców. Najlepszym i najgroźniejszym był zdobywca bramki Rozanowski I. Atak Wisły nie miał swego najlepszego dnia, najbardziej przebojowy byi Cholewa, który spawiał wiele zamieszania formacjom obronnym Cracovii. Zdobywca bramki Gracz potrafił uwolnić się na chwilę z pod pieczołowitej opieki Jabłońskiego i w tym momencie strzelić wyrównującą bramkę, za co został zniesiony z boiska po zakończeniu zawodów przez entuzjastów Wisły.

Zawody miały przebiegł typowej walki o punkty. Doskonały sędzia ob. Mytnik nie dopuścił do ostrej gry, dzięki temu poza znikomą ilością drobnych incydentów zawody miały przebieg naogół poprawny. Tempo gry, które w pierwszej połowie było mordercze, opadło znacznie po przerwie i ożywiło się tuż pod koniec zawodów. Wisła przeszła do ataku, w którym padła wyrównująca bramka.

Od pierwszego gwizdka obie drużyny z impetem ruszają do ataku. Już w pierwszych minutach Jurowicz i Rybicki muszą interweniować. 16 minuta przynosi Cracovii pierwszą i jedyną bramkę ze strzału Różankowskiego I.

Wisła jest skonsternowana tym, to też w następnej minucie Różankowski I omal nie zdobywa drugiej bramki, tylko piłka schodzi mu z nogi. Dwoma cornerami dla Cracovii w ostatniej minucie przed pauzą kończy się pierwsza połowa zawodów.

Po pauzie Wisła przechodzi do ataku i już w czwartej minucie następuje groźna sytuacja pod bramką Cracovii, jednakże centra Giergiela idzie tuż obok słupka w aut. Obydwie drużyny wzmacniają defenzywę cofając swoich pomocników środkowych do tyłu. Obydwie mają szereg szans, które nie dają rezultatu.

Mecz ma się ku końcowi. Na 2 minuty przed końcem następuje dramatyczny dla Cracovii moment. Stawiając wszystko na szalę Wisła inicjuje rozpaczliwy atak, który też uwieńczony zostaje bramką. W zamieszaniu pod bramką Cracovii piłkę dostaje Gracz, znajduje lukę w gąszczu nóg i strzałem nie do obrony pod samą poprzeczką lokuje piłkę w siatce Cracovii.

Cracovia: Rybicki; Gędłek, Glimas; Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II; Mazur, Różankowski II i I, Szeliga, Klecka.

Wisła: Jurowicz; Kubik, Flanek; Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II; Giergiel, Cholewa, Artur, Gracz, Cisowski.

★

KRAKÓW. 1. 9. (Tel. wł.) — *Wisła—Garbarnia 2:0 (1:0).* Konieczność wyłonienia mistrza KOZPN do 15 września powoduje rozgrywanie zawodów finałowych o mistrzostwo Krakowa również i w dni powszednie. W ubiegły czwartek Wisła, zdobywając pierwsze dwa punkty, pokonała Garbarnię 2:0 (1:0) po równorzędnej naogół grze. — Lepsza dyspozycja strzałowa przyniosła jej dwie bramki, z których pierwsza padła w 25 minucie z rzutu wolnego przez Gracza, druga w 21 minucie po pauzie z pięknego przerzutu Cholewy. Zawody mimo powszedniego dnia zebrały 7 tys. widzów. Sędziował poprawnie p. Bartyzel.

AKS, RKU i Radomiak

zakwalifikowali się do II-ej rundy

AKS - Pomorzanka 5 : 3

KATOWICE, 1. 9. (Tel. wł.) — *AKS (Chorzów) — Pomorzanin (Toruń) 5:3 (4:0).* W niedzielę na stadionie miejskim w Chorzowie rozegrany został pierwszy mecz eliminacyjny z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej między mistrzem Śląska AKS i mistrzem Pomorza — Pomorzaninem.

AKS: Mrugała, Michalski, Pawełczyk, Andrzejewski, Szaton, Piec, Kulicz, Piątek, Spodzieja, Gajdzik, Orański.

Pomorzanin: Wilczyński, Wiśniewski, Wandel, Osmański, Grzebowski, Jeziorski, Rembecki, Kamiński, Kosobucki, Sabok, Melkowski.

Z drużyny AKS-u wyróżnić należy Spodzieję, który zagrał wprost koncertowo i był autorem zwycięstwa swojej drużyny. Dzielnie sekundowali mu Piątek i Barański. W pomocy Piec II był najlepszym i najpracowitszym graczem. Trio obronne nie popełniło większych błędów.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem przygniatającej przewagi AKS-u, który w 8 minucie uzyskuje prowadzenie ze strzału Spodziei. W 15 minucie Barański podwyższa wynik na 2:0, a w 25 minucie Piątek na 3:0. W 30 minucie Barański ustala wynik do przerwy na 4:0.

Po przerwie sytuacja się radykalnie zmieniła. AKS opadł zupełnie z sił i Pomorzanin przeszedł do ataku. W 10 minucie Kamiński zdobywa punkt z zamieszania podbramkowego, następnie ten sam gracz w 20 minucie zdobywa drugą bramkę, a w 35 min. Kosobucki 3 i ostatnią dla swoich barw. Zanosi się na sensację, ale AKS zabiera się znów poważnie do roboty i przez Spodzieję strzela 5 i ostatnią bramkę dnia. Widzów 8 tysięcy. *(Ż. Zm.)*

Radomiak-Lublinianka 5 :0

RADOM, 1. 9. (Tel. wł.) — Oczekiwane z dużym zainteresowaniem pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej, pomiędzy Radomiakiem a Lublinianką z Lublina, zgromadziło na stadionie fabryki broni około 5 tys. publiczności.

Zawody po ładnej grze i przy lekkiej przewadze Radomiaka, zakończyły się pełnym sukcesem drużyny radomskiej, która odniosła wysokie zwycięstwo nad Lublinianką w stosunku 5:0 (1:0).

Bramki dla Radomiaka zdobyli: Czachor Maryś 1, Wintoszek i Gniewek po dwie.

RKU-Gedania 6:2

SOSNOWIEC, 1. 9. (Tel. wł.) — RKU Sosnowiec — Gedania Gdańsk 6:2 (3:1). Ponad 12 tysięcy widzów zapełniło widownię stadionu RKU i przeżywało wraz ze swoim pupilem wielki triumf miejscowych.

Gedania przyjechała do Sosnowca bez 4 graczy pierwszej drużyny, którzy w ubiegły wtorek ulegli kontuzjom w czasie katastrofy samochodowej, wracając z meczu z Pomorzaninem. W dodatku goście trafili na dobrze usposobioną drużynę gospodarzy, która grała, jak z nut.

Najlepszą częścią drużyny RKU był atak, którego kierownik, Słota, zdaje się przyzywać renesans swojej przedwojennej formy.

W Gedanii na wyróżnienie zasługuje bramkarz Kasprowicz, który uchronił swoją drużynę od większej jeszcze porażki. Komorski w pomocy oraz prawoskrzydłowy Bellwan i lewy łącznik Czyżewski.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia Sperling z Łodzi. Do powyższego spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach:

RKU: Maj, Pietranek, Wiśniewski, Zieliński, Tomecki, Stokowacki, Dudek, Cerek, Słota, Skwarek, Huras.

Gedania: Kasprowicz, Wesołowski, Mach, Rychter, Komorski, Kurowski, Belwan, Zwara, Kowalski, Czyżewski, Terakowski.

W pierwszej połowie znaczną przewagę ma drużyna RKU, której atak bez przerwy gości pod bramką gości. Pierwszą bramkę dla gospodarzy zdobywa Słota w 12 min., po pięknej akcji solowej. W 24 min. strzałem pod poprzeczkę podwyższa na 2:0 Cerek. Ten sam gracz w 33 min. strzela trzecią bramkę.

Jedyny punkt zdobywa Gedania w 40 minucie z rzutu karnego, który egzekwował Czyżewski.

Po przerwie następuje znów 15-minutowy okres wielkiej przewagi RKU, w której zdobywa bramkę w trzeciej minucie przez Słotę, w 7 przez Skwarka i w 14 przez Słotę. Od tej pory gospodarze popuścili nieco cugli i do głosu dochodzi Gedania, której udaje się w 30 minucie poprawić wynik przez Zwara. Do końca meczu wynik już nie ulega zmianom. RKU ma kilka poważnych szans na zdobycie dalszych bramek, jednak doskonale broniący bramkarz Kasprowicz wyłapuje wszystkie strzały.

(J. Zm.)

Baildon-Groble w boksie 8:6

KRAKÓW, 1. 9. (Tel. wł.) — W sobotę wieczorem odbyły się zawody bokserskie pomiędzy drużynami Baildon Katowice — Groble Kraków. Rozegrane w 7 wagach (bez wagi ciężkiej) zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Baildonu 8:6.

Wyniki walk od muszej do półciężkiej były następujące: (na pierwszym miejscu wymieniamy zawodników Baildonu).

Borowczyk zremisował z Maciejewskim, Chmiel nie rozstrzygnął walki z Nowickim, Sunek przegrał przez k. o. w drugiej rundzie do Piszczyka, Strzoda wygrał na punkty z Marcinkiem, Pawliczek znokautował w drugiej rundzie Pawłowskiego, Badura (mistrz Szkocji) najlepszy zawodnik Baildonu, bokser o dużych umiejętnościach technicznych pokonał wysoko na punkty Wąsika. Badura dostał duże oklaski za piękny pokaz boksu. Figiel przegrał na punkty do Pieniążka po nudnej i nieciekawej walce. Naogół poziom zawodów był niski. W ringu sędziował p. Stawiarczyk, na punkty Winiarski, Bogdanowicz z Krakowa oraz Gbur z Katowic. Widzów około 11.000 osób.

✶

CKS — BAILDON 11:5

Ósemka bokserska CKS-u zanotowała nowy sukces, zwyciężając wysoko zespół Baildonu. Pięściarze częstochowy wykazali b. dobrą kondycję, a wiele walk stało na b. wysokim poziomie.

Wyniki poszczególnych walk były następujące (zawodnicy CKS-u na pierwszym miejscu): musza — Strychalski przegrywa wysoko na punkty z Chmielewskim, kogucia — Krzyszkowski wypunktował Buszmana, piórkowa — Chudy zwyciężył wysoko na punkty Hutke, lekka — po emocjonującej walce Marciniak zremisował ze Strzodą, półśrednia — Żorawski wygrał w eleganckim stylu z pogromcą Gradkowskiego, Pawliczkiem, półśrednia II - Warwas zmusił już w pierwszej rundzie do poddania się debiutanta w ringu, Granczewskiego, średnia — Berg zremisował z Badurą po walce na b. wysokim poziomie technicznym oraz prowadzonej ogromnie fair, pociecha — kursista Sztama Morawski uzyskał niespodziewanie remis z rutynowanym Figlem.

Sędziował w ringu ob. Michulka.

POZNAŃ, BYDGOSZCZ, GDYNIA zobaczą Węgrów

POZNAŃ 1.9 (tel. wł). Węgierska drużyna bokserska „Vasutas" potwierdziła już telegraficznie swój przyjazd do Polski. Pierwszy mecz rozegrają Węgrzy w Poznaniu z Wartą w dniu 15 b. m., drugi w dniu 17 b. m. w Bydgoszczy, a trzeci w dniu 19 b. m. w Gdyni.

Na boiskach Kielc

Kielce. — Turniej siatkówki o mistrzostwo m. Kielc na r. 1946 zorganizowany przez Kielecki O.Z.P.R. obsadzony został przez pięć miejscowych zespołów, a mianowicie Tęczę I i II, Lechię, Ludwików i Kostkę.

Turniej odbył się systemem pucharowym, przy czym w eliminacjach pierwsza drużyna Tęczy odniosła zwycięstwo nad Kostką 2:0, bijąc ją w obu setach do 4 i 3-ch, a Ludwików wygrał z Tęczą II 2:0. Zeszłoroczny mistrz Kielc, który i w r. b. był poważnym kandydatem do tytułu pierwszego — Lechia zakwalifikowała się do półfinału w .o. z braku przeciwnika. W półfinale tak Tęcza jak i Lechia rozprawiły się gładko z Ludwikowem wygrywając po 2 sety.

Tytuł mistrzowski na rb. zdobyła Tęcza po ciekawej grze wygrywając 2:0 (15:9;15:13) z Lechią. Kolejność drużyn: 1) Tęcza, 2) Lechia, 3) Ludwików i Bandurski I.

Zawody prowadzili pp. J. Młynarski, W. Korejba i W. Lipczewski. Widzów około 300. (s)

JESZCZE JEDNO BOISKO

Na terenie Kielc znajduje się do tej pory 2 boiska piłkarskie, przy czym jedno reprezentacyjne, administrowane do niedawna przez Kielecki OZPN (boisko przy Domu Kultury) oraz drugie, użytkowane przez WKS Szturmowiec na Stadionie. Obecnie, z inicjatywą budowy własnego boiska wystąpił nieustrudzony działacz sportowy, prezez KS Ludwików p. Wilhelm Staniek. Dzięki poparciu tej sprawy przez dyr. inż. Otmara Kwiecińskiego, prace początkowe zostały już poczynione. Boisko powstanie w pięknej dzielnicy miasta, na terenach fabrycznych, w okilicy kolejki wąskotorowej. Budowa boiska w tej stronie przyczyni się wybitnie do spopularyzowania sportu piłkarskiego w dzielnicy miasta, która do tej pory wykazała małe zainteresowanie piłkarstwem. Prace ziemne przy boisku nastąpią jeszcze w b r., teren zostanie oparkaniony, obsiany, a na wiosnę wykonane zostaną prace końcowe. (S)

BROM I KRZYK

Rozegrano w czwartek spotkanie piłkarskie miało sensacyjny przebieg, gdyż CKS, będąc całkowicie równorzędnym przeciwnikiem prowadził przez dłuższy czas. a wyrównanie zdobył dopiero w 56 min. gry Peterek z karnego. Szala zwycięstwa chyliła się to na jedną to na drugą stronę, by wreście przechylić się na korzyść Ruchu, który dzięki większej rutynie i wytrzymałości zapewnił sobie w ostatniej fazie gry dość wysokie, a nieodpowiadające przebiegowi gry rezultat.

Najlepszymi na boisku byli obaj bramkarze — Brom i Krzyk, którzy bronili znakomicie, wywołując raz po raz oklaski widowni

Bramki dla zwycięzców strzelili: Peterek 3 (jedna z karnego), Cieślik 2, dla CKS-u Cekus. Sędziował ob. Woźniak. CKS wystąpił bez dwóch najlepszych strzelców — Zalasa i Bojanka.

Juniorzy - bokserzy

będą walczyli o mistrzostwo

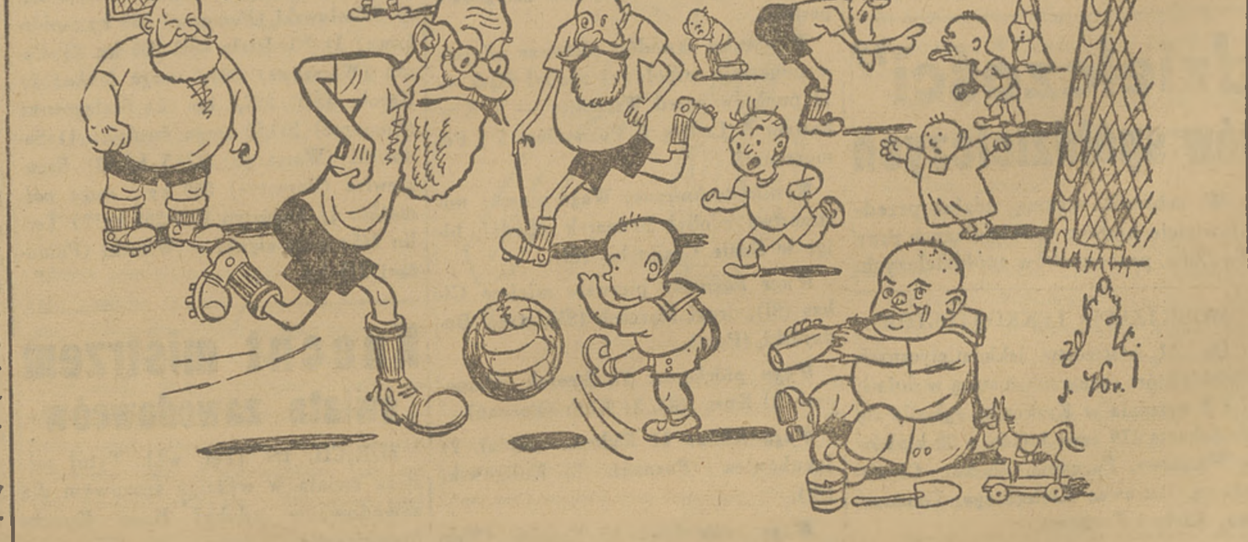
Referat juniorów przy PZB stworzony na ostatnim zebraniu PZB już daje znać o sobie. W dniach od 15 do 29 b. m. z całą pewnością zostaje zorganizowany obóz dla młodzików w Międzyrzeczu (woj. Poznańskie).

PZB zarządził aby natychmiast zostały przeprowadzone eliminacje w okręgach celem wyłonienia pełnowartościowych i najzdolniejszych juniorów — kandydatów do obozu. Najdalej do 10 b. m. spis juniorów ma być przesłany do PZB wraz z podaniem wag. W obozie mogą brać udział chłopcy, którzy nie przekroczyli 18 lat. Każdy z okręgów ma prawo do wysłania 8 zawodników od wagi papierowej do półciężkiej. Dopuszczane jest oczywiście dublowanie.

Po zakończeniu obozu juniorów, odbędą się Pierwsze Mistrzostwa Młodzików Polski w wagach od papierowej do półciężkiej. W mistrzostwach będą mogli wziąć udział jedynie uczestnicy obozu.

Do rywalizacji dopuszcza się w każdej wadze tylko jednego reprezentanta okręgu. Mistrzostwa odbędą się przypuszczalnie w Poznaniu w dniach 27 — 29 września.

Old boy'e contra młodzież



W ubiegłym tygodniu na stadionie W. P. odbył się mecz pomiędzy młodą a „starą" gwardią Legii — inaczej mówiąc grały drużyny z lat 1939 i 1946. Młodość zatriumfowała nad rutyną

Odra zwycięża KKS Poznań 4:2

WROCŁAW, 1.9 (tel. wł.). Drużyna KKS. z Poznania rozegrała we Wrocławiu zawody piłkarskie z miejscowym Klubem Sportowym Odra. Goście wystąpili bez graczy, biorących udział w meczu z Warszawą. Mecz — po ładnej grze — zakończył się zwycięstwem Odry w stosunku 4:2 (2:1).

Goście w polu byli równorzędną drużyną, zawodzili jednak pod bramką. Skromny za przepuszczone bramki nie ponosi winy. Sędziował Klepacz. (d)

WROCŁAW, 1.9 (tel. wł.) Burza wygrała w eliminacyjnym meczu mistrzowskim z drużyną Barycz w Milicy w stosunku 3:1 (2:1). Bramki zdobyli Pankiewicz dwie i Lewandowski 1. (d)

WROCŁAW, 1.9 (tel. wł.) Jak informuje prezes Burzy, mecz Burza — PKS Szczecin, który zakończył się zwycięstwem PKS-u 2:1, został podobno zweryfikowany, jako walkower dla Burzy z powodu gry gracza zawieszonego — Kowalskiego Jana.

PO WIELKIEJ REWII LEKKOATLETÓW EUROPY

Specjalny wysłannik „Przeglądu Sportowego" Stefan Sieniarski pisze

Bierzemy pod lupę naszych reprezentantów

Próba bilansu ekspedycji norweskiej

Mistrzostwa Europy nie przyniosły nam ani nadzwyczajnych rezultatów, ani wielkich sukcesów. Panie spełniły swą rolę. Zawód sprawiła jedynie Walasiewiczówna, która, mimo famy o wielkiej formie, w Oslo wypadła bardzo słabo.

Na poprzednich mistrzostwach punkty Walasiewiczówny przyczyniły się do zajęcia przez Polki drugiej pozycji w klasyfikacji drużynowej, w Oslo Walasiewiczówna nie zdobyła ani jednego punktu. Sztafeta Polek zajęłaby szóste miejsce nawet bez jej udziału.

Nec Hercules...

Wajsówna, Kwaśniewska, Dobrzańska, bądź to poprawiły swe wyniki krajowe, bądź też utrzymały się na poziomie z przed miesiąca. Ich rezultaty nie mogły przynieść nam sukcesów w walce z wyrównanymi zespołami Francji, Holandii, nie mówiąc już o ZSRR, który bezapelacyjnie zajął w lekkoatletyce kobiecej miejsce naczelne.

Punkty, uzyskane przez Wajsównę, Dobrzańską i Kwaśniewską, wystarczyły na zajęcie 6 miejsca.

Od sprinterek naszych nie oczekiwaliśmy sukcesów indywidualnych, ale liczyliśmy na sztafetę.

Moderówna pobiła rekord życiowy, to samo zrobiła Mitan, choć zajęła w płotkach miejsce ostatnie.

Stachowiczówna nie zajęła miejsca punktowanego, ale była bardzo bliska tego. W rzucie oszczepem w przedbojach osiągnęła 36,21, poprawiając rekord życiowy.

Rzuty, najmocniejszy punkt polskiej lekkoatletyki kobiecej, były domeną Rosji.

W skoku w dal, czy wzwyż, lekkoatletki radzieckie nie zdegradowały Holandii i Francji, bo nie zdobyły się na wyniki szczytowe.

Start Rosji i zawód, jaki sprawiła Walasiewiczówna, to przyczyna degradacji polskiej drużyny kobiecej.

Rutkowski, Gierutto, Kuźmicki

Zupełnie inaczej przedstawia się wyprawa drużyny męskiej.

Rutkowski osiągnął wyniki na poziomie. Wyeliminowali go w przedbiegu zawodnicy, którzy walczyli w finale. Gdyby nie falstart i w następstwie ugrzęźnięcie w dołkach, Rutkowski mógł odegrać w biegu na 100 m. rolę poważniejszą. Jest on obok Gierutty jedynym w tej chwili lekkoatletą na poziomie międzynarodowym. Rutkowski zdaje sobie sprawę ze swych braków (wytrzymałość) i mamy nadzieję, iż start w Oslo zdopinguje go do pracy.

Gierutto w pchnięciu kulą zakwalifikował się do finału. Kontuzjowany nie był w stanie osiągnąć wyniku z przedbojów, nie mógł też dokończyć dziesięcioboju, choć miał wszelkie szanse na punktowane miejsce.

Kuźnicki ukończył dziesięciobój, plasując się na miejscu dziesiątym; zdystansował Włodka, Ossenę i Jugosłowianina Urbicza. Kuźnicki pobił rekord życiowy w skoku wzwyż (172), w pozostałych konkurencjach (poza oszczepem), osiągnął swe normalne rezultaty.

Kuźnicki nie wypadł źle. Wykazał przede wszystkim wielką odporność nerwową. W przyszłości możemy na niego liczyć.

Premierowa trema

Piaskowy był zbyt zdenerwowany. Trema nowicjusza męczyła go przez dwa dni, gdyż bieg na 400 m. nie odbył się pierwszego dnia z powodu ciemności. Dwa dni nerwów wykończyły Piaskowego. W biegu poniosło go Do 300 metrów biegł dobrze i... zabrakło mu sił na prostej. Osiągnął wynik słabszy niż w kraju, ale zobaczył, iż zwycięzcy, to nie cudowne dzieci, lecz zawodnicy, zawdzięczający swe sukcesy długoletniej pracy. Wyjazd do Oslo powinien podnieść Piaskowego do systematycznej pracy.

Ostatnie miejsca pozostałych były bardzo przykre. Staniszewski przed trzema miesiącami był znacznie lepszy. Ale nawet z ówczesną formą w biegu na 800 m. nie miał żadnych szans. Ekstraklasa Europy biegnie pierwsze 400 m. w 52,5 sek. Staniszewski w biegu na 400 m. nie osiągnął takiego rezultatu.

Czy Staniszewski zabierze się do pracy, która doprowadziłaby go do przedwojennej formy, nie wiemy. Jest to zadanie ciężkie i wymagające samozaparcia się, choć możliwe do przeprowadzenia.

Nieporozumienie

Wysłanie Świniarskiego było niespodzianką nawet dla niego. Nasi długodystansowcy w biegu płaskim na 3000 m. nie osiągną rezultatów, takich, jak zwycięzcy biegu z przeszkodami. Było jasne, że tu zajmiemy ostatnie miejsce.

Dzwonkowski będzie biegaczem za kilka lat. I lepiej chyba byłoby, gdyby poprzestał na podglądaniu treningów mistrzów i obserwowaniu przebiegu mistrzostw z trybun.

Nie twierdzimy, że nie należało zaczynać nauki od imprezy największej, bo w Oslo powinniśmy być reprezentowani, a ci, którzy pojechali byli w kraju najlepsi. By umieć wygrywać, należy umieć przegrać! Jeśli porażki staną się zarodkiem sukcesów na przyszłość, będziemy mogli powiedzieć, że wyprawa na mistrzostwa Europy przyniosła korzyści, choć — nie przyniosła sukcesów!

Tak wygrywa się 10-bój

Walka o tytuł najwszechstronniejszego lekkoatlety europejskiego zapowiadała się nadzwyczaj interesująco, choć widać było, iż przekroczenie 7.000 punktów przyjdzie z trudem.

Kuźniecow nie jest klasowym wieloboistą. Ma bardzo dobre biegi i skoki, słaby fizycznie nie reprezentuje wielkiej klasy w rzutach.

Kuźniecow po 9 konkurencjach miał 101 punktów przewagi nad Holmvangie.n. By wygrać 10-bój Norweg musiał osiągnąć wynik lepszy o 10,2 sek. od Kuźniecowa w biegu na 1.500 m.

Rywale startowali w jednej serii. Norweg z miejsca nadał wielkie tempo. Kuźniecow trzymał się. Jednakże nie starczyło mu sił. W trzecim okrążeniu Norweg wyrabia sobie wielką przewagę i bezapelacyjnie wygrywa bieg w doskonałym, jak na 10-boistę, czasie 4:15,8.

Jeśli zważymy, iż wynik ten osiągnięty został po morderczej 5 i pół godzinnej walce w poprzednich konkurencjach, zrozumiemy jak wielką posiada wartość.

Holmvang nie przekroczył 7.000 pkt., ale wygrał zasłużenie, okazując się najrówniejszym w stawce tych, którzy wytrzymali do końca.

Radość Norwegów, entuzjastycznie wiwatujących na cześć swego jedynego mistrza, jest usprawiedliwiona.

Kuźniecow nie startował w indywidualnym skoku w dal, oszczędzając się do 10-boju. Ale nie oszczędzał się w tej konkurencji. W skoku o tyczce rozpoczął od najniższej wysokości (270), dochodząc do 360. Wielka ilość skoków spowodowała przemęczenie, którego skutkiem była utrata tytułu.

Kuźniecow przez słabą taktykę utracił dwa tytuły mistrzowskie

Umiejętność i szczęście

dały Francuzom 3-cie miejsce

Wielki sukces odnieśli w Oslo Francuzi. W finale każdego biegu znajdowaliśmy najlepszych zawodników Francji. Bally i Lebas w sprintach, Lunis na 400 m, Hansenne i Chef d'Hotel na 800 m, Messner 1500 m, Pujazon w biegach długich, Maignan 110 m pł., Cros 400 m płotki stanowili elitę zawodników europejskich.

Największym triumfem Francji były biegi sztafetowe. W sztafecie 4x100 m uplasowali się na drugim miejscu, na które chyba nie liczyli. Bardziej szczęśliwie zakończył się dla Francuzów bieg 4x400 m. Szwedzi rozporządzają najrówniejszą stawką dobrych biegaczy. Prowadzili też zdecydowanie od pierwszej zmiany. Na ostatniej zmianie następuje jednak katastrofa. Dobrzy biegacze nie umieją zmieniać pałeczki. Cudem tylko nie zgubili jej ratując żonglerskimi chwytami sztafetę przed dyskwalifikacją.

Lunis zdobył przewagę kilku metrów i biegnąc doskonale zapewnił Francji pierwsze miejsce. Szwecja ulokowała się dopiero na trzeciej pozycji.

Francja, dzięki biegaczom w ogólnej klasyfikacji znalazła się na trzecim miejscu za Szwecją, Finlandią, a przed Anglią, Norwegią i Sowietami.

Uczynny rodak

Na szczególne uznanie zasłużył sobie przebywający w Oslo Polak, p. Ziółkowski, który przez tydzień nie opuszczał na krok polskiej reprezentacji, załatwiając wszelkie sprawy na miejscu prywatne i urzędowe.

P. Ziółkowski był wielką pomocą dla kierownictwa i zawodników.

Wajsówna i Dobrzańska triumfują w Götteborgu

Fantastyczne biegi: Bailey 100 m — 10'3 s. Wint 400 m — 47 s.

Götteborg 28.8 (ob. wł.) Na pięknym stadionie Götteborgu rozpoczęły się w środę międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem bohaterów mistrzostw Europy oraz dwu angielskich murzynów Baileya i Winta, legitymujących się najlepszymi tegorocznymi wynikami, uzyskanymi w Europie. Doskonali biegacze nie startowali w mistrzostwach, gdyż kolebka ich nie stała na starym kontynencie.

Na doskonałej bieżni göteborskiej egzotyczni biegacze wykazali fantastyczną formę, i zwyciężając bez trudu najlepszych zawodników europejskich, uzyskali najlepsze tegoroczne wyniki światowe. W biegu na 100 m: Bailey — 10,3 w biegu na 400 m: — Wint — 47,0.

Na 100 m startował Rutkowski, który biegł w jednym przedbiegu z Baileyem, przebiegając dystans lekko w 10,4, Rutkowski przybiegł na trzecim miejscu o 3 metry za zwycięzcą.

W biegu na 400 m Wint biegnąc fenomenalnym krokiem (2,90) na szóstym torze wyprzedził stawkę najlepszych Szwedów i Włocha Paterlini o 25 metrów! Na ostatniej prostej murzyn osłabł, a jednak uzyskał doskonały czas. Ma on wielkie możliwości i jeśli poprawi wytrzymałość rekord światowy Harbiga (46 sek.) jest poważnie zagrożony.

W biegu na 800 m. Ljunggren zwyciężył bezapelacyjnie w czasie 1:52,2 sek. Staniszewski był faktyczne lepszy, niż w Oslo i uzyskał 1:58,6 sek.

Czech Cevona z czasem 1:54,2 (rekord czeski wyrównany) zajął dopiero 5 miejsce.

W biegu na 3000 m. Gundin, którego pominięto przy ustalaniu składu reprezentacji Szwecji na mistrzostwa Europy, pokonał Nyberga, uzyskując 8:16,6. Nyberg walczył do przedostatniego okrążenia, nie mógł jednak wytrzymać tempa doskonale finiszującego rywala. Międzyczas czołówki na 1500 m. wynosił 4:09.

Niespodzianką była porażka Czecha Bema w skoku o tyczce. Wynikiem 3,70 m. uplasował się on na drugim miejscu.

W rzucie dyskiem Consolini wykazuje nadzwyczajną równość formy.

Każdy jego rzut utrzymany był w granicach 50 m. Zwycięstwo uzyskał Consolini rzutem 51,38.

W rzucie młotem E. Johansson wziął rewanż nad mistrzem Europy Ericssonem. Johansson uzyskał jednak wynik o kilka centymetrów słabszy, niż Ericsson w Oslo.

Jedyną konkurencją kobiecą był rzut dyskiem, w którym startowały obok Polek Wajsówny i Dobrzańskiej Włoszki Picinini i Cordiale oraz Szwedka Olsson. Polki odniosły wielki sukces, zajmując dwa pierwsze miejsca, za co zebrały zasłużone oklaski licznie zgromadzonej publiczności, nagradzającej uczciwie każdy dobry rezultat.

WYNIKI TECHNICZNE:

100 m — 1) Bailey (Ang.) — 10,3; 2) Archer (Angl.) — 10,7; 3) Ake Person.

Bailey i Person wyeliminowali Rutkowskiego.

400 m — 1) Wint (Ang.) — 47 sek.; 2) Tore Sten (Szw.) — 48,5 s.; 3) Sten Ohlsson (Szw.) — 49.

Bieg na 400 m odbył się w trzech seriach (limit) — 49, 50 i 51 sek.

Czech Laźniczka w drugiej serii zajął 3 miejsce.

800 m — 1) Ljunggren (Szw.) — 1:52,2 s.; 2) Linden (Szw.) — 1:53,3 s.; 3) Bergvist (Szw.) — 1:53,5.

Bieg 800 m odbył się w dwu seriach.

3000 m — 1) Sudin (Szw.) — 8:16,6; 2) Nyberg (Szw.) — 8:20,6 s.; 3) Larsson (Szw.) 8:25,8.

110 m pł. — 1) Lidman (Szw.) — 14,7; 2) Risberg (Szw.) — 15,0; 3) Rendin — 15,3.

4x100 m — 1) Italia — 42,4; 2) Czechosłowacja — 42,9; 3) I. K. Vikingens — 44,4.

Młot — 1) Johansson (Szw.) — 56,29 m; 2) Ericsson (Szw.) — 54,04 m; 3) Karlsson (Szw.) — 51,52 m.

Dysk — 1) Consolini (Italia) — 51,38; 2) Tossi (Italia) — 48,21; 3) Franson (Szw.) — 46,15.

Tyczka — 1) Andrea (Szw.) — 3,90; 2) Bem (Czech.) — 3,70; 3) Ekström (Szw.) — 3,70.

Dysk pań — 1) Wajsówna (Polska) — 39,18 m; 2) Dobrzańska — 36,46; 3) Svedberg (Szw.) — 36,04 m.

Lepiej, niż na Igrzyskach w r. 1936 w Berlinie

Czołowi bohaterowie III-ch mistrzostw Eeropy

Wyniki mistrzostw europejskich w wielu konkurencjach przewyższyły rezultaty ostatnich Igrzysk Olimpijskich.

Według tabeli fińskiej najlepszym rezultatem jest rzut dyskiem Consoliniego 53,23 m. Równa on się 1.153 punktom.

Doskonały Włoch nie rzuca poniżej 50 m. Nawet całkowicie nieudane rzuty lądują poza granicą 45 m.

Wspaniałe biegi Woodersona i Heino oceniane są nieco słabiej, a jednak one wywarły na tysiącach widzów największe wrażenie.

W małym ciele

Na pierwszym miejscu należy postawić bieg Woodersona. Mały pokracznie zbudowany Anglik nie posiada wcale sylwetki sportowej. Jego



Wooderson

bieg do szatni po kostium treningowy lub inny drobiazg nie zdradza zupełnie fenomenalnych uzdolnień, ujawniających się dopiero w czasie walki.

Wooderson, który do biegu na 5000 m startował w poważnej stawce, rozegrał wyścig doskonale taktycznie.

W początkowej fazie nie walczył o prowadzenie, ale biegł spokojnie na 9-ej pozycji. Dopiero po połowie dystansu Anglik doszedł do czoła. Na 3000 m był trzeci za Reiffem i Heino. Na drugą pozycję wyszedł po 3600 m. Wspaniały zryw Slykhuisa na ostatnich dwu okrążeniach doprowadził do oderwania się od rywali o 20 m. Wooderson zaatakował leadera dopiero na 250 m przed taśmą. Na tak krótkim odcinku w porywającym finiszu zostawił swego rywala 35 metrów.

Wyniki Stykhnisa, Nyberga, Heino i Zatopka są również doskonałe.

Reiff i Pujazon przeliczyli się z siłami szafując nimi w początkowej fazie biegu, nie odegrali żadnej roli przy końcu.

Samotny Heino

Samotny bieg Heino na 10.000 m. był również wielkim wydarzeniem Heino pierwsze 5000 m. przebiegł w 14:35, co zapowiadało wynik doskonały. Lepszy czas na 10.000 m. uzyskał Heino przed dwu laty, gdy ustanowił rekord świata (29:35,6). Prócz niego poniżej 30 minut przebiegł w 39 roku jedynie rodak jego Mackki.

Szwedzi w biegu na 10.000 m. przeżyli przykry zawód. Tillman bezsprzecznie najlepszy po Heino zbyt długo trzymał się leadera i na 2 okrążenia przed metą, zszedł wyczerpany z bieżni.

Rekord, który... nie jest

Triumf Pujazona w biegu 3000 m. z przeszkodami był wielką niespodzianką. Francuz pobiegł doskonale, walcząc nieustępliwie z Elmsacterem. Pujazon wykorzystał potknięcie się Szweda na przeszkodzie i łatwo oderwał się od niego.

Francuz ustanowił najlepszy wynik na świecie. Nie będzie on rekordem świata, gdyż w biegu na 3000 m. z przeszkodami rekordów światowych nie notuje się.

Interesujący był pojedynek 800 metrowców. Pierwsze okrążenie przebiegli w czasie 52,4 sek. Na ostatniej prostej walczyli zawzięcie Gustaffsson z Hansenne, gonił ich Duńczyk Soeversen, któremu rozegranie biegu ułatwiał rodak Andersen, biegnący do 600 m tuż przy nim.

Na taśmę wpadali prawie równocześnie.

Wymienione powyżej wyniki przewyższają rezultaty mistrzów olimpijskich z roku 1936.

Lepiej niż na poprzednich mistrzostwach Europy wypadł bieg na 1500 m. Strand ma wielkie możliwości i ostatniego słowa jeszcze nie wypowiedział.

Również w skoku o tyczce dotychczas nie notowano wyniku 4,17 m na pierwszym miejscu.

Widuła to — lipa

OSLO. Z ciekawością pytali Polacy Kosjan o szczegóły biegu Widuły w Leningradzie na 10.000 m. i o mistrza Rosji Pietrowa. Niestety, Rosjanie nie znają ani Pietrowa, ani 18-torowej bieżni w Leningradzie, o której opowiadał cuda „fenomenalny biegacz" częstochowski Widuła.

Zwycięstwa jego okazują się więc wymysłem bujnej wyobraźni jego i łatwowiernych ludzi.

Widuła biega w Częstochowie, ale poza granicami tego miasta nie jest w stanie popisać się sukcesami. Stąd też jego absencja na zawodach krajowych.

Za lat kilkanaście z dumą opowiadać będzie dzieciom swym o sukcesach, pokaże wywiady i sensacyjne wzmianki w prasie o rewelacyjnych zwycięstwach.

A może zdobędzie się na start i odsłoni swe wielkie możliwości?

Migawki

Organizacja mistrzostw nie stanęła na wysokim poziomie. Minutowy program istniał tylko na papierze. W pierwszym dniu zawody ciągnęły się do późnej nocy, a w pewnej chwili na bieżni odbywały się jednocześnie dwa biegi!

Maratończycy wbiegli na stadion w czasie biegu na 10.000 m. Poradzono sobie przegrodzeniem bieżni na połowę przy pomocy liny.

Informowano tylko w języku norweskim. Wielu dziennikarzy umie już nieźle liczyć po norwesku.

★

Norwegowie nie chcą mówić po niemiecku. Nie chcą przypominać sobie przykrych czasów okupacji i choć rozumieli dobrze, chętniej mówili po angielsku.

Nawet w neutralnej Szwecji język niemiecki jest na indenksie.

✶

Nie wszystkie słabe wyniki dają się wytłómaczyć przeżyciem ciężkiej okupacji. W reprezentacjach wielu narodów spotykało się więźniów najrozmaitszych niemieckich obozów koncentracyjnych. Zawodnicy chodzili z baraku do baraku i dawali adresy towarzyszów niedoli, o losach których chcieliby się dowiedzieć.

Osobiście mam w kieszeni prośbę doskonałego biegacza duńskiego Andersena (800 m. 1:53,7), który siedział w Buchenwald z Polakiem Franciszkiem Herabkowiczem z Bielska. Duńczyk prosi o danie znaku życia za pośrednictwem redakcji „Przeglądu Sportowego".

Fanny Blankers-Koen kobieta — team holenderskiej reprezentacji nie miała w Oslo szczęścia.

W przedbiegu na 100 m. zwyciężyła lekko w 12,4. W półfinale potknęła się tuż przed metą i biegu nie ukończyła, padając na ziemię.

Gdy przyszła na skocznię wzwyż nie miała już do dyspozycji wszystkich sił. Skoczyła tylko 157, co starczyło do zajęcia czwartego miejsca.

Pełną swą klasę wykazała Koen w płotkach i w sztafecie, wygranej łatwo przez Holenderki. Czas zwycięzczyń osiąga w Polsce niewiele zespołów męskich.

✶

Szwed Anderson był faworytem 10-boju. Ale już w pierwszej części ciężkiej konkurencji musiał odstąpić wskutek kontuzji. Naderwane ścięgno nie pozwoliło mu na ukończenie biegu na 100 m.

Gierutto ukończył pierwszy dzień dziesięcioboju b. dobrym biegiem na 400 m. 53,3. Znajdował się na 4 miejscu i utrzymałby się chyba na nim, gdyby nie pogorszenie stanu nadwyrężonej nogi.

Wielką niespodzianką była porażka Finów w rzucie oszczepem.

Nikkanen nie jest w formie przedwojennej, a Rantavara na mistrzostwach utracił formę z powodu bezwzajemnej miłości.

Sympatyczny Finn z gitarą w ręku wyśpiewywał do późnej nocy serenady pod oknami baraku Polek.

St. Sien.

Sydney Wooderson

Wspaniały triumf Woodersona w Oslo na 5 km wywołał w Anglii olbrzymi entuzjazm. Nietylko zresztą w Anglii. Wooderson należy bowiem do sportowców, cieszących się, podobnie, jak niegdyś obecny prezes Federacji Lekkoatletycznej lord Burghley, wielką sympatią i popularnością.

Ma ona za sobą piękną karierę sportową. Przed wojną pobił rekordy światowe na pół mili, 800 m i na milę. Ostatnio w biegu na trzy mile uzyskał czas 13 min. 53,2 sek. a więc o 14,8 sek. lepszy, niż dotychczasowy rekord Emeryego.

Anglicy mają nadzieję, że Wooderson uczestniczyć będzie jeszcze w Igrzyskach Olimpijskich w roku 1948, a dopiero później zejdzie z bieżni.

Dobra forma bokserów na katowickim ringu

Śląsk bije Warszawę 9:7

KATOWICE, 1.9 (tel. wł.) Reprezentacja bokserska Warszawy przegrała ze Śląskiem 7:9. Należy uważać wynik ten za zaszczytny dla stolicy, bo przecież okrąg śląski zaliczamy do bardzo ciężkich.

Mecz sprawił przyjemną niespodziankę dla tego, że, jak na początek sezonu, zawodnicy wykazali dobrą kondycję fizyczną i dość niezłe przygotowanie techniczne Można nawet powiedzieć, że warszawiacy przeważali właśnie w przygotowaniu fizycznym.

— Warszawiacy bardzo mi się podobali i niewątpliwie poczynili postępy — powiedział prezes Bielewicz, który był na meczu. — Widać że w tym okręgu praca wkracza już na normalne tory.

Ósemka warszawska musiała ulec w ostatniej chwili pewnemu przegrupowaniu.

8-ka stolicy

Zawód sprawił Kosicki, który nie przybył z Radomia i trzeba się było posłużyć rezerwowym Salmą. Miało to również niewątpliwie wpływ na wynik. W drużynie stołecznej nieźle wypadł debiut Przybytnickiego, choć trwał zbyt krótko. Można o nim powiedzieć, że jest on dobrym materiałem na boksera.

Sadłowski był dość dobrym zawodnikiem ale musiał skapitulować przed Grzywoszem. Sobkowiak robił co mógł, ale niestety nie ma on już kontr, wyczucia dystansu, jak to za dawnych dobrych czasów bywało. Czortek stanął na wysokości zadania, choć daleki jest od przedwojennej kondycji. Salma nie miał nic do powiedzenia.

Największą atrakcją była walka Kolczyńskiego z Nawarą. Na Śląsku poważnie liczono się ze zwycięstwem swego pupila, poczyniono nawet wiele zakładów. Był to jakby nieoficjalny finał mistrzostw Kolka jeszcze raz dowiódł swej przewagi. Szczególnie w trzeciej rundzie pokazał klasę, której nie oglądaliśmy u niego w ubiegłym sezonie. Archacki był dobrze przygotowany i lepiej wypadł, niż podczas mistrzostw Polski. Sowiński skapitulował przed młodością. Brak mu jeszcze zupełnie kondycji. Inna sprawa ze zasłużył na remis.

Tak samo możnaby dyskutować czy nie należałoby walkę Sobkowiaka z Krawczykiem uznać za remis Jednym słowem Warszawa była o włos od uzyskania remisowego wyniku.

Drużyna zwycięzców

Z zawodników śląskich, Bazarnik jeszcze daleki od formy z ubiegłego roku. To samo można powiedzieć o Grzywoczu, któremu jednak szczęśliwie udało się znaleźć dziurę w gardzie Sadłowskiego. Nowy wynalazek. Krawczyk jest bezsprzecznie materiałem na boksera, wymagającym jednak jeszcze dużego oszlifowania. Stolz jest nadal bez formy, boli go ręka. Nadto jest teraz sztywny i zatracił szybkość.

Rademacher mimo zakazu startu wydanego przez komisję sportową PZB stanął na ringu.

ŚlOZB tłumaczy ze istotnie startował w reprezentacji Niemiec, ale zrehabilitował się w ten sposób że uciekł z armii niemieckiej do armii polskiej we Włoszech, gdzie został odznaczony. Sprawa ta oczywiście wymaga jeszcze wyjaśnień. Jest to zawodnik o bardzo silnych ciosach obu rąk. Ocenę jego odłożymy do czasu spotkania z silniejszym przeciwnikiem. Nowara poczynił dalsze postępy i zasłużył niewątpliwie na miano nieoficjalnego wicemistrza Polski. Kolanko słaby. Figiel bardzo przeciętny — bez polotu bokserskiego.

Runda za rundą

W wadze muszej: Przybytnicki (W) remisuje z Bazarnikiem. W pierwszej rundzie dość chaotyczna wymiana niecelnych ciosów. W drugiej warszawianin zostaje kontuzjowany nad okiem — walka przerwana. Sędziowie orzekają remis.

W koguciej Grzywocz wygrywa wysoko na punkty ze Sadłowskim (W). W pierwszym starciu Sadłowski energicznie atakuje, ale mało trafia, również ciosy Grzywocza rzadko dochodzą do celu. W drugiej rundzie obaj bokserzy zyskują na celności. Pod koniec rundy Grzywocz znajduje lukę w zasłonie i lokuje dwa sierpy poprawiając trzecim. Warszawianin pada na moment na deski i kończy starcie zupełnie zamroczony. W trzeciej rundzie Sadłowski trzyma się dobrze, dopiero cios przed samym gongiem na nowo go oszałamia.

W piórkowej Krawczyk wygrywa z Sobkowiakiem. Ślązak zaskoczył rywala szybkością akcji. Warszawianin jest wyraźnie wolniejszy, nie potrafił wykorzystać dogodnych momentów na kontry. Nadto jak zwykle sierpy Sobkowiaka były zbyt obszerne. Runda należy do Sobkowiaka. W drugim starciu Sobkowiak, dzięki zwodom, wreszcie zaczyna celniej trafiać i run dę wygrywa. Jednak w trzeciej rundzie Sobkowiak wyraźnie traci siły, zbyt często trzyma swego przeciwnika Krawczyk teraz często dochodzi do głosu. Ślązak nie miałby krzywdy, gdyby mecz zakończył się wynikiem remisowym.

W wadze lekkiej Czortek wygrywa ze Stolcem. Walka nie przynosi spodziewanych emocji, gdyż toczy się raczej w półdystansie i obaj zawodnicy często wpadają w klincz. Uderzenia obu stron nie są dokładne. Czortek wygrywa dzięki lepszej technice i pracy nóg. Po dwu rundach prowadzi Czortek. W trzeciej nieco słabnie. Obaj zawodnicy „fasują" po kilka ciosów.

W półśredniej Rademacher, który bije mocno i silnie, szybko rozprawił się z Selmą, wygrywając w drugiej rundzie przez techniczny k. o. Rademacher posiada przede wszystkim silny cios z lewej ręki, ale tak samo potrafi i z prawej.

Triumf Kolki

Kolczyński pewnie wygrał z Nowarą w wadze średniej. W pierwszej rundzie walka toczy się na dystans. Początkowo częściej trafia Nowara, który sięga Kolkę lewym prostym. W drugiej rundzie również walka jest wyrównana. Nowara trzyma się doskonale, dzięki odskokom, unika często niebezpiecznych ciosów Kolczyńskego. Kolczyński jednak od czasu



Kolczyński dowiódł w spotkaniu z Nowarrą, że jest bezapelacyjnie najlepszą średnią w Polsce

do czasu lokuje swe niebezpieczne uderzenia. W trzeciej rundzie następuje nieoczekiwany finisz Kolczyńskiego. Warszawianin przechodzi do żywiołowego ataku, trafia Nowarę, który na kilka sekund pada na deski. Później jeszcze Kolczyński lokuje kilka ładnych serii w podbródek. Nowara kończy to spotkanie zupełnie wyczerpany.

W wadze półciężkiej Archacki wygrywa z Kolonko. Walka ta jest nieciekawa i prowadzona w bardzo wolnym tempie. Warszawianin ma wyraźną przewagę techniczną. Przez wszystkie trzy rundy. Kilka razy „dyszle" Archackiego dosięgają podbródka Kolonko. Mecz ten z obu stron prowadzony jest zupełnie bez temperamentu.

W wadze ciężkiej Kisiel wygrywa z Sowińskim. Sowiński wprawdzie atakuje, ale natychmast po ciosie wpada w objęcia przeciwnika. Kisiel jest nieco szybszy i od czasu do czasu dosięga warszawianina lewym ciosem. W drugiej rundzie następuje tragiczny moment, kiedy to po ciosie Sowiński wyrzuca Ślązaka poza liny ringu. Sędzia liczy, ale Kisiel powraca między liny. W trzeciej rundzie lepiej prezentuje się pod względem kondycji Kisiel, który teraz częściej atakuje.

Mecz był sędziowany przez Derdę z Poznania, Pliszowskiego i Federowicza. W ringu — Borski. Widzów przeszło 3 tysiące. K. G.

Zryw - Concordia 16 : 0

PIOTRKÓW, 1,9. (Tel. wł.). Zryw (Łódź) — Concordia (Piotrków) 16:0 walkower. Zryw odnosi zwycięstwo ze względu na to, że w drużynie piotrkowskiej brakowało dwóch zawodników w kategorii najcięższej i wobec nadwagi w kategorii piórkowej.

W walce towarzyskiej na uwagę zasługuje zwycięstwo Czarneckiego (Zryw) w pierwszej rundzie oraz k. o. Woźniakiewicza w drugiej rundzie.

Walki stały naogół na niskim poziomie. Sędziował p. Sikorski, nie dając sobie rady i dopuszczając do gorszących zajść i incydentów. Publiczności ponad 1000 osób, niezadowolona z niepowodzeń faworyta — utrudniała prowadzenie walk.

Łódzcy bokserzy walczą o mistrzostwo

W Łodzi rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa bokserskie kl. A. W piątek miało się odbyć spotkanie ŁKS — Wima. Zakończyło się ono walkowerem dla ŁKS, ponieważ Wima, której szereg zawodników powołanych zostało do wojska nie mogła wystawić drużyny.

W meczu towarzyskim w muszej Dworczyk (Wima) już po pierwszej minucie walki ze Stasiakiem poddaje się.

W koguciej Pawlak (ŁKS) wypunktowuje pewnie Webera (W). — W piórkowej Marcinkowski (ŁKS) po najładniejszej walce dnia zwycięża wysoko na punkty Nowickiego. W średniej Kowalewski (W) poddaje się po pierwszym starciu Potędze (ŁKS). Podobnie w półciężkiej Kowalski (W) poddał się w pierwszej rundzie Kosińskiemu (ŁKS).

Pozatym odbyło się kilka spotkań wewnętrzno-klubowych ŁKS. I tak Graczyk uległ nieznacznie na punkty Różyckiemu. Obaj wykazali zadatki na dobrych bakserów. Bańkowski lżejszy o 10 kg. zwyciężył po emocjonującej walce Andrzejewskiego, który debiutował na ringu. W nadprogramowej walce wieczoru Pogorzelski (Wima) uległ na punkty Kierusowi (ŁKS).

Sędziował w ringu p. Golański.

GEYER — ZJEDNOCZONE 10:6

ŁÓDŹ, 1.9. (Tel. wł.) W drużynowych spotkaniach bokserskich o mistrzostwo klasy A Łodzi odbyło się w sobotę spotkanie Geyer — Zjednoczone, zakończone wynikiem 10:6. Było to zasłużone zwycięstwo młodej ósemki gospodarzy. Na uwagę zasługuje Trzęsowski w wadze średniej, który od ubiegłego sezonu poczynił obrzymie postępy. W spotkaniu z rutynowanym Szczapińskim udowodnił, że już dzisiaj znajduje się w czołówce bokserów łódzkich tej kategorii.

Wyniki techniczne były następujące: (Na pierwszym miejscu zawodnicy Gayera):

Waga musza: Kamiński wygrywa w pierwszej rundzie przez k. o. Kargierem. **Kogucia:** Michałowski przegrywa na punkty z Ostrowskim; **Piórkowa:** Mazur wygrywa wysoko na punkty z Rogalskim. **Lekka:** Kaliński zwycięża zdecydowanie Kazimierowicza.

W wadze półśredniej Kaczmarek ulega przez k. o. w drugiej rundzie Kijewskiemu. **Średnia:** Trzęsowski po naogół wyrównanej walce odnosi wysokie zwycięstwo nad Szczapińskim. **Półciężka:** Krowiranda przegrywa niesłusznie na punkty ze Szczecińskim. **W ciężkiej:** Jaskoła wygrywa przez walkower.

Sędziował w ringu: Twardowski, Widzów około 1000.

6 drużyn walczy o prymat stolicy

Do drużynowych mistrzostw w boksie w okręgu warszawskim zgłosiły się nast. drużyny: Żyrardowianka, Radomiak, Budowlani, Skra, Społem i Grochów. Mistrzostwa rozegrane zostaną systemem punktowym t. j. każdy z każdym mecz i rewanż.

Losowania dały wyniki następujące: dnia 15.9 Żyrardowianka — Skra, Radomiak — Budowlani, Społem — Grochów, 22.9 Społem — Radomiak, Budowlani — Żyrardowianka, Grochów — Skra. 29.9 Skra—Radomiak, Budowlani — Społem, Żyrardowianka — Grochów. 6.10 Żyrardowianka — Społem, Budowlani — Skra, Radomiak — Grochów. 13.10 Skra — Społem, Radomiak — Żyrardowianka, Grochów — Budowlani. 20.10 Skra—Żyrardowianka, Budowlani — Radomiak, Grochów — Społem. 27.10 Radomiak — Społem, Żyrardowianka—Budowlani, Skra — Grochów. 30.10 Radomiak — Skra, Społem — Budowlani, Grochów — Żyrardowianka. 3.11 Społem — Żyrardowianka, Skra —Budowlani, Grochów — Radomiak. 10.11 Społem — Skra, Żyrardowianka — Radomiak, Budowlani — Grochów.

Edgar Joubert

51 bramek na inaugurację

Premiera piłkarska we Francji

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

PARYŻ 19 sierpnia.

Dziesięciu środkowych napastników otworzyło sezon piłkarski Francji. Na dziesięciu różnych boiskach kopnęli oni dokładnie lub mniej celnie piłkę. Dziesięciu z pierwszej Ligi, nie mówiąc o jedenastu II-ej Dywizji.

Aczkolwiek kalendarz wskazywał 18 sierpnia pogoda nastawiła się całkowicie na październik. Tak więc mistrzostwa rozpoczęły się w odpowiedniej dla nich atmosferze. A bramek nastrzelono, że aż hej! 51 w spotkaniach pierwszej kategorii. Siedem meczów zakończyło się na zero. Najwyższy rezultat zdarzył się w meczu Metz-Red Star 8:0, przyczym należy zauważyć, że Metz był w ub. sezonie jedną z najsłabszych drużyn a Red Star... pucharowym finalistą!

Na drugim miejscu wymienić należy 7:0 zaawansowanego dopiero co do I-ej Ligi Nancy przeciw Rennes. Największą wagę posiada jednak 6:0 paryskiego Racingu w meczu z Bordoaux, już choćby z tego względu, że było to jedyne zwycięstwo uzyskane poza domem! Jedyny remis zanotowano na Północy w meczu Lens-Lille. Mistrz Francji prowadził na 8 minut przed końcem 3:0, fantastyczny finisz pozwolił Lens wyrównać na 3:3.

Wszyscy nowozaawansowani uzyskali zwycięstwa: Nancy, Stade France, Morpellier i Toulouse.

DZIEŃ LEWYCH ŁĄCZNIKÓW

Lewi łącznicy mieli szczególnie dobry dzień. Odznaczyli się prawie na każdym boisku. Rekord ustanowił b. Polak Typilski, który z siedmiu bramek strzelonych przez Nancy sam zdobył 6.

Nadzwyczajne wrażenie pozostawił po sobie Nyers, człowiek o trzech narodowościach. Jest on czeskim Węgrem urodzony na ziemi Lotaryńskiej względnie, jeśli kto woli, węgierskim Czechosłowakiem, przyczym i Francuzi reklamują go dla siebie ponieważ urodził się na ich ziemi. Otóż ten trójnarodowy gracz, wobec którego blednie nawet kwestia pochodzenia Homera wylegitymował się bardzo wysokimi kwalifikacjami w St. Quen, gdzie grał w barwach Stade France przeciw Marseille. Aby już pozostać przy magicznej trójce stwierdzić trzeba jeszcze, że strzelił trzy bramki. Jedną głową, jedną prawą i jedną lewą nogą. Całe szczęście dla Marseille, że Nyers ma tylko jedną głowę i dwie nogi, a rękoma, jak wiadomo, nie wolno strzelać.

Dla graczy północno-afrykańskich --- a Północna Afryka jest teraz ostatnim krzykiem mody — była pogoda widocznie zbyt jesienna, gdyż wszyscy rozczarowali. Żaden z nich nie czuł się dobrze na mokrym terenie. Co będzie więc w jesieni i w zimie?

Ben Berka nie było w drużynie Stade. Bawi jeszcze w Marokko. Widocznie regulacja pewnych spraw finansowych nie nastąpiła całkiem wedle życzeń. A zresztą zakończenie święta Ramadanu można też przeczekać w Afryce. Niektórzy afrykańczycy grali słabo, ponieważ trzymają się ściśle postux, inaczej mówiąc przyjechali do Tuły ze samowarem t. zn. wybrali się akurat do Francji, by dać przykład kuracji głodowej, którą przechodzimy tutaj... już od dobrych kilku lat.

WARUNKI PRENUMERATY

od 1 sierpnia 1946 roku

miesięcznie . . . . zł. 40.—
kwartalnie . . . . „ 120.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji—Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

Wspaniała rewia sportu motorowego w Częstochowie

50-lecie Klubu częstochowskich kolarzy i motocyklistów

CZĘSTOCHOWA, 1.9 (tel. wł.) Odbyły się tu uroczystość ogólnopolskiego zjazdu motocyklistów z całej Polski z okazji 50-lecia kolarskiego klubu częstochowskiego i 40-lecia Częstochowskiego Tow. Motocyklowego. W zjeździe wzięło udział ponad 600 maszyn z całego kraju. Najliczniej reprezentowana była Legia Warszawa — 54 maszyny, ŁKS — 36 maszyn, WKS — Wieluń — 25 maszyn, Pruszków — 21 i OMTUR — Okęcie — 19 maszyn.

Uroczystości rozpoczęły się mszą pod szczytem Jasnogórskim, poczem przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej został poświęcony sztandar Polskiego Zw. Motocyklowego, oraz proporce klubowe, klubów uczestniczących w zjeździe. Wspaniała defilada przez ulice miasta zakończyła część oficjalna zjazdu.

Rozegrane na torze żużlowym zawody motocyklowe na dystansie 4 okrążeń (2 tys. m) dały następujące wyniki:

Kategoria do 130 cm: 1) Draga (Pogoń Katowice) 2,23; 2) Kaźmierczak (MK. Rawicz) 3,19. Kat. 250 cm: 1) Dąbrowski (Gryf Wejherowo) 2,11; 2) Miechowski (Częstochowski K. C. i M.) 2,18; 3) Jankowski (KKS Poznań) 2,27. Kat. 350 cm: 1) Więncek (Dziewiarski KS Łódź) 2,20; 2) Kowalski (Zryw Warszawa) 2,31; 3) Laskowski (Częstochowa) 2,37. Kat. powyżej 350 cm: Emocjonujący wyścig między Żymierskim i znanym z przed wojny zawodnikiem Jankowskim z Zagłębia. Wygrał Żymierski (Omtur Okęcie) 2,04; 2) Jankowski (Częstochowa) 2,06; 3) Musiał (Legia Warszawaa) 2,07. Najlepszy czas dnia uzyskał w przedbiegu Jankowski czasem 2,01.

W biegu o mistrzostwo Częstochowy z udziałem finalistów wszystkich klas zwyciężył Żymierski w czasie 2,06; 2) Dąbrowski (Wejherowo); 3) Seifryd (Częstochowa).

W biegu dla zawodników Częstochowy zwyciężył Seifryd w czasie 2,13; 2) Widendal 2,14. W drugim biegu dla zawodników Częstochowy pierwsze miejsce uzyskał Jankowski w czasie 2,02; 2) Miechowski; 3) Laakowski.

*

PIŁKA NOŻNA W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA, 1.9. (tel. wł.) Rozegrane w ubiegłą niedzielę mecze piłkarskie przyniosły następujące wyniki: ZZK — KKS Częstochowa 2:2 (1:1). Victoria — Raków 3:1 (2:0). Legion — Dolomity 6:1 (3:1).

TUR Łódź na pierwszym miejscu

w mistrzostwach lekkoatletycznych ZRSS

ŁÓDŹ, 1.9 (tel. wł.) Dwudniowe zawody o mistrzostwo lekkoatletyczne ZRSS zgromadziły na starcie około 200 zawodników robotniczych klubów sportowych całej Polski. Niespodzianką był start Mitan i Stachowiczówny, które przyjechały bezpośrednio z Oslo do Łodzi. Wzmocniło to nacznie pozycję Legii krakowskiej, dla której konkurencje żeńskie stały się sprawą wewnętrzno-klubową.

W ogólnej punktacji nieoczekiwanie na pierwsze miejsce wysunął OMTUR — Łódź, zaś faworyt Skra (Warszawa) ulokowała się dopiero na trzecim miejscu za krakowską Legią. Mistrzostwa wykazały, że lekkoatletyka w klubach robotniczych cieszy się olbrzymią popularnością o czym świadczy nietylko duża ilość startujących, ale i wyrównany poziom w każdej konkurencji. Na uwagę zasługuje Sitbol z OMTUR gdańskiego, który ma wszelkie zadatki na pierwszorzędnego sprintera i skoczka.

Wyniki techniczne były następujące:

PANIE:

60 m — 1) Mitan (L) — 8,3; 2) Stachowiczówna (L3 — 8,5. **100 m** — 1) Głażewską (Zryw Łódź) — 14,2; 2) Zatke (TUR Łódź) — 14,4. **200 m** — 1) Mitan (L) — 27,8; 2) Głażewska — 28,4. **4x100 m** — 1) Legia — Kraków I — 59,2; 2) Legia II — 62,5.

Oszczep — 1) Sachowiczówna — 32,64; 2) Głażewska — 27,30. **Kula** — 1) Stachowiczówna — 9,10; 2) Głażewska — 8,86. **Dysk** — 1) Głażewska — 33,16; 2) Stachowiczówna — 31,63.

Skok w zwyż — 1) Mitan — 137, 2) Zatke — 132.

PANOWIE:

100 m — 1) Sitbol (TUR Gdańsk) — 11,8; 2) Walczak (TUR Łódź) — 11,9. **200 m** — 1) Sitbol — 24,3; 2) Piluch (Skra Warszawa) — 24,3. **400 m** — 1) Piluch — 54,2; 2) Łapiński (Skra) — 54,3. **1500 m** — 1) Nieroba (TUR Orzesze) — 4:21,4; 2) Kuśmirek (Lublin) — 4:23,9. **5000 m** — 1) Kuśmirek (Partyzant Lublin) — 11:00,5; 2) Kramek (SKG Lubl.) — 17:01,0. **4x100 m** — 1) Skra — 46,5; 2) TUR Gdańsk — 49,1. **Olimpijska** — 1) Skra — 3:36,4; 2) TUR Orzesze — 3:45,4. **4x400** — 1) TUR Łódź — 3:52,2; 2) Skra Warszawa — 3:52,8.

Dysk — 1) Domczyk (Skra) — 37,67; 2) Strzałkowski — 36,80. **Kula** — 1) Karpiński (TUR Łódź) — 11,26; 2) Strzałkowski — 11,26. **Oszczep** — 1) Jarzyński (TUR Płock) — 49,32; 2) Strzałkowski — 41,23.

Skok w dal — 1) Sitbol — 6,15; 2) Szybuła (TUR Łódź) — 6,15. **Skok w zwyż** — 1) Michałak (TUR Łódź) — 160; 2) Monikowski (TUR Poznań) — 155.

W ogólnej punktacji: 1) TUR — Łódź — 109 p. 2) Legia — Kraków — 96 pkt. 3) Skra — 90,5 p. 4) TUR — Gdańsk — 33,5.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Tel. 86-109.

B — 30353 Złożono w drukarni OMTUR, Mokotowska 3. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.